

Członkostwo w Unii Europejskiej a bilateralne stosunki ze Stanami Zjednoczonymi i Federacją Rosyjską.

Polityka zagraniczna państwa polskiego w ujęciu międzynarodowym nie może się opierać na samych dążeniach do bycia równym partnerem w stosunkach z takimi państwami jak Federacja Rosyjska czy Stany Zjednoczone, ale przede wszystkim na umiejętnym wykorzystywaniu własnych walorów zwłaszcza gospodarczych do negocjacji jak najlepszych warunków. Oczywiście musimy się liczyć z tym, że Polska nie dorównuje żadnemu z tych mocarstw. Najważniejsze jest jednak to, by nie opierać się tylko i wyłącznie na zaufaniu do największych partnerów. Trzeba postępować tak, by interes narodowy Polski był zawsze na pierwszym miejscu i nie dopuścić do sytuacji, w której Polska byłaby jedynie bierną stroną w zawieraniu umów, godząc się na postawione warunki przez USA i Federację Rosyjską. Zwłaszcza, że od 2004 maja Polska jest członkiem Unii Europejskiej i z tego też względu, mimo wszystko, pozycja Polski na arenie międzynarodowej wzrosła.

1. Stosunki bilateralne z Federacją Rosyjską

Do niedawna praktykowana z taką zaciekleścią polityka proamerykańska postawiła Polskę w obliczu nadciągającego kryzysu ze Wschodu. Lobby amerykańskie w parlamencie Polskim zyskało taką popularność, że problem ochładzających się stosunków z Rosją (pogarszających się z roku na rok) został prawie niezauważony, a co gorsze, w miarę upływu czasu stanowisko polskiego rządu pozostawało nadal takie same. Chodzi tutaj przede wszystkim o sprawę surowców energetycznych. Rosjanie oficjalnie stawiają na wolny rynek, co daje tylko pozorną możliwość wyboru. Ich europejski monopol na rynek surowców energetycznych jest tak olbrzymi, że wymaganie w tej sytuacji wobec Rosji ulg przez Polskę wydaje się być nie na miejscu. Interes narodowy państwa Polskiego zostaje zagrożony również dlatego, że na Dalekim Wschodzie pod koniec 2009 roku Rosjanie otworzyli w Kozminie koło Nachodki terminal naftowy do Chin, Indii i Japonii, co bardzo mocno uderza w rurociąg „Przyjaźń”, gdański Naftoport i cały polski przemysł naftowy. Może okazać się dla nas katastrofalne w skutkach angażowanie się w wypełnianie sojuszniczych przyrzeczeń amerykańskich, dalsze posyłanie żołnierzy do wojny w Afganistanie i Iraku, podczas gdy nasz sojusznik zza oceanu, zupełnie nie interesuje się bezpieczeństwem energetycznym naszego państwa. Jednokierunkowość polityki stawia nas w naprawdę trudnej sytuacji, zwłaszcza, że istnieje jeszcze drugi problem energetyczny, a mianowicie Gazociąg Północny.

Ominięcie Polski przez gazociąg północny pokazuje w jak złej sytuacji były nasze stosunki z sąsiadami i jaką musimy teraz za to płacić cenę. Nieumiejętność dbania o interes narodowy świadczą o wielkim braku profesjonalizmu. Szansa uzyskania kolejnego dostępu do rosyjskiego gazu z pewnością dałyby potężny zastrzyk surowcowy polskiej gospodarce. Możliwość doprowadzenia ropy i gazu z Norwegii wydają się jeszcze bardziej niemożliwe, a choćby małego światełka nie widać również w mglistym planie o europejskim rurociągu z Turkmenistanu. Brak jednolitej strategii surowcowej w UE jest dla Polski bardzo niekorzystny. Przykładem może być też tutaj nie uzyskanie porozumienia, co do doprowadzenia ropociągu z Odessy do Gdańska, potocznie nazwany Paktem Muszkieterów. Tak więc kwestia energetyczna w dalszym ciągu pozostaje jedynie sprawą „zgodzenia się” bądź też „nie zgodzenia się” na propozycję Federacji Rosyjskiej. Jednak druga opcja wydaje się jedynie teoretyczną możliwością.

Jeśli idzie o stosunki bilateralne z Federacją rosyjską warto wziąć jeszcze pod uwagę kwestie gospodarcze. Zwłaszcza eksport polskich towarów na rynek rosyjski od kiedy Polska jest członkiem Unii Europejskiej. Rosja jest potężnym rynkiem zbytu dla naszych produktów, dlatego wielkim echem odbiło się nałożenie embarga na mięso przez Federację Rosyjską w roku 2005. Domniemanym powodem było niespełnianie wymogów weterynaryjnych i fitosanitarnych przez polskiej firmy. Polska jako członek UE nie mogła jednak nałożyć zakazu importu surowców z Rosji. Taką dyrektywę mogła wydać jedynie Komisja Europejska, czego jednak nie zrobiła. Polska została wybrana na cel ataku handlowego Rosji i nie spotkało się to z żadnym odzewem UE. Było to pogwałcenie Traktatu Akcesyjnego, co Liga Polskich Rodzin wielokrotnie powtarzała. LPR nie sprzeciwia się wymianie handlowej z Rosją, ale nie może tolerować pogwałceń interesów narodowych państwa polskiego. Trzeba z zacieklą stanowczością chronić własnego interesu narodowego i pociągać do odpowiedzialności organy, które przyczyniły się do jego pogwałcenia.

2. Stosunki bilateralne ze Stanami Zjednoczonymi

Stany Zjednoczone od inwazji na Irak stały się dla Polski najważniejszym partnerem zwłaszcza (a faktycznie być może tylko) w zakresie polityki bezpieczeństwa i wojskowości. Oprócz tego, że Liga Polskich Rodzin nie jest przeciwna nawiązywaniu współpracy ze Stanami Zjednoczonymi, co więcej zgadza się na współpracę, gdyż w ten sposób spełnia się jedno z fundamentalnych praw państwa, a mianowicie zapewnienie bezpieczeństwa swojemu narodowi. Współpraca na tej płaszczyźnie jest Polsce jak najbardziej potrzebna, ale to co budzi zastrzeżenia to fakt, że poza Stanami Zjednoczonymi polski rząd nie widzi żadnych innych alternatyw. Nastawienie na uczestnictwo we wszystkich akcjach militarnych w

ostatniej dekadzie sugerują, że Polska stara się zyskać uznanie w oczach USA za pomocą uczestnictwa prawie, że we wszystkich pomysłach wielkiego mocarstwa. Uwikłanie się w długoletnie misje zarówno w Afganistanie jak i Iraku nie wpływają praktycznie w żaden sposób pozytywnie na interes narodowy Polski. Zapomina się jednak przy tym o fakcie, że Polska nie ma pieniędzy, by angażować się w tak wiele konfliktów, gdyż znacząco obciąża to nasz budżet. Śmieszne wydaje się też w takiej sytuacji obdarowywanie nas samolotami F-16 i sprzętem, który z perspektywy naszego partnera jest jedynie przestarzały. Polityka amerykańska w stosunku do Polski opiera się jedynie na konsekwentnej realizacji własnej strategii politycznej bez uwzględnienia większych potrzeb naszego kraju. Jak już wcześniej wspominałem wyraźnie jest to widoczne na przykładzie dostaw gazu i ropy z Rosji do Polski. USA niezbyt interesuje zabezpieczenie energetyczne naszego państwa. Nie jest to jednak wina Amerykanów, ale przede wszystkim rządu, który chyba nie dostrzega powagi sytuacji.

Również partnerstwo regionalne przez Polskę jest zaniechane na rzecz USA. Nasz interes narodowy został podporządkowany mocarstwowym ambicjom Ameryki, czego nie można w żaden sposób akceptować. Polska zaczyna się zupełnie odcinać od utrzymywaniu pozytywnych stosunków z naszymi sąsiadami (ochłodzenie stosunków obserwuje się zwłaszcza na linii Warszawa-Wilno i Warszawa-Mińsk). Warto wziąć również pod uwagę, że Polska w ostatnim czasie staje się wręcz „strefą buforową” dla strefy wpływów amerykańskich. Najdobitniej o tym świadczy choćby sama próba rozmieszczenia tarcz antyrakietowych na terytorium naszego państwa przez Amerykanów. Ewentualna zgoda mogłaby stać się zarzewiem dla konfliktu Polski z Rosją, która ma dla Polski o wiele większe znaczenie, jeśli chodzi o faktyczny wpływ na gospodarkę. Co więcej ostatnimi czasy pojawiły się skandaliczne doniesienia o istnieniu tajnych więzień CIA. Gdyby okazało się to prawdą, byłaby to kompromitacja polskiego rządu na całej linii.

Również nierozstrzygnięta sprawa wiz do USA wraca, co jakiś nie tylko do publicznych tematów, ale również staje się przedmiotem debat na polskiej scenie politycznej. Już sam fakt, że większość państw europejskich, którzy nie są tak gorliwymi współpracownikami z USA posiadają wizy, a Polska niestety nie, świadczy o tym jak jesteśmy postrzegani przez Amerykanów.

3. Członkostwo w Unii Europejskiej

LPR uważa, że Polska może odnieść korzyści z członkostwa w Unii Europejskiej. Współpraca na szczeblu międzyrządowym musi się jednak odbywać na równych prawach, a więc przy podejmowaniu jakiegokolwiek decyzji, bez względu na wszelkie przeciwności i istniejące czynniki, wszystkie państwa muszą być sobie równe. Realizowanie polityki UE nie

może się odbywać tylko pod dyktandem Francji, Niemiec, Wielkiej Brytanii i Włoch. Każde, nawet najmniejsze państwo musi mieć możliwość równoprawnego wypowiedzenia się w konkretnej kwestii i mieć także sam wpływ na ostateczny kształt podjętej decyzji.

Również zgadzamy się na obecny kształt Unii Europejskiej (choć zastrzeżenia co do Traktatu Lizbońskiego są w dalszej części mojej wypowiedzi). Jednakże kategorycznie nie zgadzamy się z koncepcją federalistyczną, która ostatnimi czasy zyskuje całkiem sporą popularność. Uderzyłoby to bardzo mocno nie tylko w polską tożsamość narodową, ale również i innych państw narodowych. Jesteśmy za tym, aby propagować i zachowywać cały dorobek kulturalny każdego państwa europejskiego. Dlatego sprzeciwiamy się również i innym rozwiązaniom z UE, które w znaczny sposób ograniczają suwerenność, a mianowicie wprowadzenie wspólnej waluty euro i konstytucji europejskiej.

Nasza przynależność do Unii Europejskiej od 2004 roku może faktycznie podnieść naszą rangę na arenie międzynarodowej, ale tylko w przypadku, gdy umiejętnie będziemy kreować, albo co ważniejsze, bronić własnego interesu narodowego. Niemożliwością jest nasze zgodzenie się z faktem, że wprowadzony w życie traktat lizboński z 2009 roku, a co za tym idzie wynegocjowany i zaakceptowany mechanizm z Joanniny oraz mechanizm wyłączenia z Protokołu Brytyjskiego będzie w jakikolwiek sposób dla Polski korzystny. Zapewnienie, że oba te mechanizmy mają ratować Polskę przed wszystkimi negatywnymi skutkami traktatu konstytucyjnego jest zupełnie nieprawdziwe. Za przykład niech posłuży kompromis z Joanniny wprowadzony w 1994 roku, który od tamtego czasu ani razu nie użyto go skutecznie do zablokowania (zatrzymania w czasie) niekorzystnej decyzji UE.

W takiej sytuacji Polska będąc członkiem Unii Europejskiej w wielu kwestiach nie może podejmować samodzielnie decyzji zwłaszcza w odniesieniu do Federacji Rosyjskiej. Głównie chodzi tutaj o kwestie energetyczne, ale również i gospodarcze (ochrona interesu narodowego w dużej mierze uzależniona jest od organów wyspecjalizowanych UE). Z jednej strony jest to zdecydowanie negatywny aspekt, gdyż ogranicza to w dużej mierze naszą suwerenność i samodzielność podejmowania tej decyzji w tych kwestiach. Z drugiej natomiast strony biorąc pod uwagę choćby to, że Polska jest w strukturach UE trzeba zabiegać o to, aby nasz interes w tej kwestii był zawsze należycie chroniony. Natomiast, co do polityki ze Stanami Zjednoczonymi członkostwo w UE zasadniczo nie powinno mieć żadnego wpływu. Sytuacja uległaby zmianie dopiero wtedy, gdy zostałaby stworzona armia europejska, w skład której weszliby żołnierze polscy. Oczywiście LPR uważa, że do takiej sytuacji nigdy nie dojdzie. Byłoby to ze szkodą dla całego państwa polskiego.